GŁOS NARODU

NR. 335. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 7. LIPCA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“.
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 7. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 7. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na Bukowinie wzięły nasze wojska wczoraj w skutecznych walkach 500 jeńców i cztery karabiny maszynowe.

W południowo-wschodniej Galicyi między Delatynem a Sadzawką alpejskie pułki obrony krajowej w bohaterskim oporze rozbiły liczne rosyjskie ataki. Dalej na północ stamtąd aż do okolicy Kołek przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Walczące w kolanie Styru na północ od Kołek c. i k. wojska, które przez cztery tygodnie trzymały się wobec trzech-pięciokrotnej przewagi nieprzyjacielskiej przemocy, otrzymały wczoraj rozkaz, cofnięcia swych najprzedniejszych, na podwójne otoczenie wystawionych linii.

Poparty przez wkroczenie niemieckich wojsk na zachód od Kołek i ofiarne stanowisko Legionów polskich koło Kolodii odbył się ruch bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

U austro-węgierskich wojsk, które stoją na północny wschód od Baranowicz, minął wczorajszy dzień spokojnie. Nieprzyjaciel podczas swych ostatnich ataków na tamtejsze pozycye sprzymierzonych poniósł nadzwyczajnie ciężkie straty.

W obszarze źródeł Ikwy ostrzeliwał nieprzyjaciel artyleryą mimo widocznych oznak jeden z naszych szpitali polowych.

W razie gdyby to sprzeczne z prawem międzynarodowem postępowanie miało się powtórzyć, zwrócimy nasze działa na leżący w tym obszarze przez nas podczas całorocznego niemal obsadzenia jak najpieczołowiciej i z pietyzmem ochraniany klasztor w Nowym Poczajowie.

Włoski teren.

W odcinku Doberdob odżyła znowu działaność artyleryi.

Na wschód od Selz przyszło także do walk piechoty, które zakończyły się dla naszych wojsk pełnem utrzymaniem swych pozycyj.

Na południe od doliny Sugana atakują bardzo znaczne siły włoskie nasz front między Cima Dieci a Monte Zebio. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty, miejscami w walce wręcz.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gen. v. **Höfer**, marsz. polny por.

Na Bukowinie.

„Gazeta Wieczorna“ przynosi następujące wiadomości

Rosyanie tym razem wkraczając do Czerniowiec, zaniechali ostrego tonu, z jakim dotąd traktowali ludność terenów okupowanych. Tylko mężczyzn od 18 do 50 roku życia pod karą śmierci wezwano do zgłoszenia się w magistracie, prawdopodobnie celem ewentualnego wywiezienia ich i internowania. Liczba ich jednak nieznaczna, wobec uprzednich ewakuacyjnych zarządzeń władz austryackich.

Miasto wygląda jak cmentarz, przesuwają się przez nie transporty rosyjskie, podążające z Besarabii na południe Bukowiny. Otworzono już liczne sklepy rosyjskie, a składy, opuszczone przez właścicieli, otwarto i skonfiskowano. Większość jednak uchodźców pozostawiła zastępców, uznanych przez władze rosyjskie.

Obecny komendant miasta, pułkownik Bromow, jest podczas audyencyi uprzedzająco grzeczny, obiecując pomoc w razie nadużyć żołnierzy. Obowiązuje tam język rosyjski, rumuńskiego nie wolno używać. Wobec ludności żydowskiej, która zresztą z większej części uszła, zachowuje się on w sposób odpychający. Na przedmieściach i ulicach, zamieszkałych przez ludność żydowską, zdarzają się często rabunki. Rewizye po domach i sklepach bez żadnych specyalnych upoważnień, odbywają się ciągle i kończą się zabieraniem towaru. wobec czego kupcy zamykają sklepy, muszą je znowu jednak otwierać na rozporządzenie gubernatora. Z powodu małego popytu, a także dowozu z Rosyi, nastąpiła znaczna zniżka cen środków żywności. W niektórych dniach plac Austryi jest po brzegi wypełniony rosyjskiemi furami, zaprzężonemi w konie, zaopatrzonemi w hołoble.

W gmachu zarządu krajowego mieszka gubernator, który raz na tydzień udziela audyencyj. Codziennie składa mu sprawozdanie miejski burmistrz, dr Bocancea.

Z frontu pod Jakobenami przybywają tak tutaj, jak i do Suczawy oficerowie, celem czynienia zakupów. W Kimpolungu urządzono wiele tymczasowych szpitali, przeważnie w Starym Kimpolungu. Natychmiast jednak stamtąd odsyłają rannych na północ. Transporty te przechodzą przez Czerniowce. Rosyjscy oficerowie tak do Czerniowiec, jak i do innych miast nie przywieźli tym razem ze sobą rodzin, widać z tego, że liczą się [illegible] ytu na Bukowinie.

Położenie na Wschodzie.

Uwagi „Frankfurter Ztg“.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Krytyk wojskowy „Frankfurter Ztg“ określa położenie na wschodnim obszarze wojennym jak następuje:

„Ataki rosyjskie od dwu dni przybrały znacznie na rozmiarach przez użycie większych sił. Armie marszałka Hindenburga, ks. Leopolda i sięgająca po granicę galicyjską armia jen. Linsingena muszą wytrzymać silny nacisk. Główne punkty uderzenia leżą w obszarze Smorgoniów (na wschód od Wilna) koło ważnego punktu kolejowego Baranowicze i w odcinku na zachód od Łucka.

Natomiast hr. Bathmer skutecznie kontynuował uderzenia, wykonywane przez jego prawe skrzydło, nie dozwalając równocześnie Rosyanom na przesunięcie się w centrum przy pomocy wykonywanych przez nich ataków z czoła. Od wojsk austro-węgierskich niema w tej chwili nowych doniesień.

Ogólne położenie na wschodzie nie zmieniło się pomimo wzmożonego obciążenia państw centralnych. Nazwiska mężów, którzy tam dowodzą naszemi wojskami, a którzy już z niejednej trudności świetnie wyrąbali się, są rękojmią, że także teraz nastąpi dobry i chwalebny koniec“.

Nowe ugrupowanie na Wołyniu.

Doniesienie szwajcarskie.

Bazylea. (Tel pryw.) „Basler Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że według wiadomości podanej w „Ruskoje Słowo“ na Wołyniu dokonuje się obecnie nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich i przesunięcie linii bojowej.

Między Styrem a Prutem.

Sprawozdawca donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą dnia 6. b. m.

„W dalszym ciągu kieruje się główne uderzenie rosyjskie przeciw austro-węgierskim i niemieckim stanowiskom w Galicyi wschodniej.

Przy zużywaniu mas i zapasów amunicyi, podobnem temu z pierwszych dni ofenzywy uderzają Rosyanie bez jakiejkolwiek przerwy zwłaszcza na zachód i na północ od Kołomyi.

Na zachód od Kołomyi rzuca nieprzyjaciel stale nowe masy na odcinek Sadzawka, gdzie też nieco cofnęliśmy naszą linię stanowisk. Bitwa toczy się tutaj we dnie i w nocy.

W silnych falach atakowych ruszył wczoraj nieprzyjaciel naprzód także w obszarze po obu stronach Dniestru, podejmując w ten sposób nowe uderzenie, wobec tego, że przedwczoraj powstrzymaliśmy jego natarcie pod Baryczem (na zachód od Buczacza). Na froncie między tą ostatnią miejscowością a Dniestrem (około 16 km.) nastąpiło też z naszej strony odgięcie linii bojowej ku pagórkom nad Koropcem (18 km. na zachód od Strypy).

Także na Wołyniu uderzają Rosyanie jak poprzednio; na południowy zachód i na zachód od Łucka odparto jednakże wszystkie ich ataki.

Walki toczą także nad Styrem w okolicy Kołków, gdzie Rosyanie starają się posunąć przez rzekę, wskutek czego wywiązują się starcia dla uniemożliwienia im sforsowania tej linii.

Na północ od Prypeci nie powiodły się rosyjskie próby przełamania się ku zachodowi.

Powyżej Prypeci.

Genewa. (Tel. pryw.) „La Liberte“ donosi: Jenerał Kuropatkin otrzymał rozkaz, aby bezzwłocznie uderzył pod Baranowiczami. Chodzi mianowicie o przeszkodzenie komendzie niemieckiej w dokonaniu przesunięć wojsk na zagrożone odcinki południowego frontu na wschodzie.

Pomoc angielska.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Ruskiego Słowa“ donosi z głównej kwatery naczelnego wodza armii południowo-zachodniej, że właśnie przybyły angielskie wojska pomocnicze, drogą na Moskwę.

Są to mianowicie oddziały do służby przy samochodach pod wodzą pułkownika Lockera Samsona. Ogółem przybyło 2 tysiące Anglików i Szkotów; w tej liczbie mieszczą się także oficerowie i podoficerowie. (Dawniejsze angielskie doniesienia wymieniały znacznie mniejszą liczbę).

Manchester. (Tel. pryw.) Londyński sprawozdawca „Manchester Quardian“ donosi nadto, iż rosyjscy poddani w Anglii, którzy nie zgłoszą swego wstąpienia do armii angielskiej zostaną do Rosyi wydaleni.

Chodzi tu prawie wyłącznie o żydów rosyjskich.

Między Ancre a Somme.

Sprawozdawca Jerzy Queri donosi z głównej kwatery wojennej pod datą dnia 4. bm. jak następuje:

„Wypadki pod Verdun stoją w ścisłym związku z walką na froncie angielsko-francuskim.

Ofenzywa koalicyi jest wybitnem usiłowaniem w celu sprowadzenia ulgi dla armii francuskiej pod Verdun i zmierza do wywołania przesunięcia wojsk niemieckich i artyleryi z obszaru nad Mozą. Francuzi pragną koniecznie zaczerpnąć tchu znajdują się bowiem w położeniu, które zwolna przerodzić się może w popłoch.

Nieprzyjacielska komenda zawiedzie się jednakże w swem oczekiwaniu. Niemiecki łańcuch opasujący jest niezmiennie silny jak był nim także przedtem, a w chwili kiedy Francya poświęca swe wielkie siły w celu odzyskania terenu nad Somme posuwają się wojska niemieckie pod Verdun spokojnie naprzód“.

Nie było zaskoczenia.

Londyn. (Tel. pryw.) Wojskowy krytyk „Timesa“ donosi z Paryża dnia 4 bm., że większa część wojsk niemieckich stoi na linii angielskiego ataku.

Z wielu stron wyrażają niezadowolenie z tego powodu, że nieprzyjaciel oddawna mógł przewidzieć kierunek głównego uderzenia i że miał dosyć czasu, aby poczynić stosowne zarządzenia. Tego zdradzenia się nie można było jednak uniknąć wobec konieczności przeprowadzenia wielkich przesunięć całych armii sprzymierzonych, do czego potrzeba było też wiele czasu.

Także długotrwałe, a nieprzyjaciela oryentujące, ostrzeliwanie linii bojowej przez artyleryę sprzymierzonych nie dało się uniknąć. Anglicy zdobyli przy pierwszem uderzeniu wiele ważnych punktów, **atoli działanie artyleryi przeciw niektórym, szczególnie silnie umocnionym wsiom na linii niemieckiej było mało skuteczne,** a siły niemieckie, które ruszyły do przeciwataku, miały dobre oparcie i mogły na czas wystąpić.

Dla usprawiedliwienia się.

Londyn. (Tel. pryw.) „Times“ pisze na miejscu naczelnem: Wielki wysiłek nieprzyjaciela przewidziano. Z trzech przyczyn ofenzywa angielska postępuje bardzo powoli i metodycznie, przyczem niejednokrotnie przychodzi do zaciętych, a nieprzewidzianych starć piechoty. Po pierwsze Niemcy widzieli, że ofenzywa nadchodzi, po drugie szczególnie dobrze przygotowali się do odparcia ataku angielskiego — francuskiego na południe od Somme nie brali w rachubę — a po trzecie: nieprzyjaciel ma lepsze warunki dowozu na północ od Somme i dogodniejszy dla siebie, bo pagórkowaty, teren obrony.

Jak pod Verdun.

Londyn. (Tel. pryw.) „Daily Chronicle“ twierdzi, że jak to można przewidzieć, nad Somme przyjdzie toczyć równie mozolną a długotrwałą bitwę, jak pod Verdun, przyczem po dniach ataku i największego wysiłku następować będą dni dalszych przygotowań, zastoju i gromadzenia nowych sił.

Daremne wysiłki.

Londyn. (Tel. pryw.) W „Daily Mail“ pisze Lowat Fraser, że eżeli sprzymierzeni do Prus nie wkroczą równocześnie ze wszystkich stron i jeżeli w ten sposób nie będą mogli na ziemi pruskiej podyktować pokoju, to wszystkie wielkie ofiary będą daremnemi, a największe męstwo wojsk koalicyi bezowocnem.

Zastrzeżenie angielskie.

Zurych. (Tel. pryw.) Francuski jenerał Castelnau przyjął na dwa tygodnie przed rozpoczęciem ofenzywy na zachodzie pewną osobistość ze Szwajcaryi i w rozmowie cierpko zauważył, iż Anglicy nie są skłonni aby ponieść nieodzowną w tym wypadku stratę pół miliona ludzi. Ta ofiara jest zaś konieczną dla przełamania frontu niemieckiego i wymuszenia rozstrzygnięcia.

Wiadomości dodatkowe dzienników paryskich i komentarze agencyi Havasa potwierdzają słuszność tych przewidywań angielsko-francuskich. Komenderujący generał angielski Douglas Haig, oświadczył zaraz na początku obecnej akcyi, iż oczywiście musi się oszczędzać żołnierza i nie należy wobec tego spodziewać się szybkich i nadzwyczanych wyników. Niema mowy o przełamaniu frontu za wszelką cenę. Anglicy będą trzymać niemieckie linie pod metodycznym naciskiem szczególnie silnego ognia działowego, który ostatecznie wyprze Niemców do ostatniej linii obrony.

Straty w korpusie oficerskim.

Londyn. (Tel. pryw.) Straty w angielskim korpusie oficerskim w dniu 3 i 4 b. m. wynoszą 250 osób.

Biuletyn angielski.

Londyn. (B. Kor.) Biuletyn angielski z dnia 5. bm. brzmi jak następuje: Walka trwa w dalszym ciągu, chodzi przeważnie o starcia lokalne o silnie umocnione punkty. Wynikiem tych walk jest, iż w pewnych miejscach lekko posunęliśmy się naprzód a równocześnie nic nie straciliśmy z terenu zyskanego. Niemieckie straty były dzisiaj szczególnie ciężkie. Ogólna liczba jeńców wynosi przeszło 6000.

Biuletyn francuski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają biuletyn francuski z dnia 5. b. m. godz. 11. w nocy: Na północ od Somme kontynuowały nasze wojska w ciągu dnia swoje ataki i zajęły południowy stok wzgórza na północ od Curlu. Na wschód od wsi zdobyła nasza piechota drugie niemieckie stanowisko, zająwszy je w zupełności na szerokości 2 kilometrów od drogi Clery—Maricourt aż do rzeki. Uderzając dalej ku wschodowi zaatakowaliśmy wieś Ham, która po żywej walce wpadła w nasze ręce, podobnie jak folwark Nonacu. W ciągu tych walk wzięto jeńców 300 żołnierzy i 3 oficerów.

Na południe od Somme odparliśmy kontrataki nieprzyjaciela na Beloy en Santerre i wypędziliśmy Niemców z części wsi Estrees, gdzie się jeszcze trzymali. Nieprzyjacielski oddział, który się trzymał w pewnym młynie na północ od tego miejsca, zmusiliśmy do poddania się; wzięliśmy tam 200 jeńców. Zająwszy rowy łączące Estrees i Belloy mamy obecnie w naszym ręku całą drugą linię stanowisk niemieckich na południe od Somme na przestrzeni około 10 km.

Z frontu na północ od Verdun donoszą w ciągu dnia tylko o chwilowem ostrzeliwaniu.

W Lotaryngii uderzył nieprzyjaciel po działowem przygotowaniu nad ranem na nasze stanowiska w okolicy Saint Martin, na wschód od Luneville i zdołał usadowić się w trzech odcinkach rowów strzeleckich. Nasz natychmiastowy przeciwatak umożliwił nam odzyskanie całego utraconego obszaru.

Biuletyn belgijski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn belgijski z dnia 5. b. m. Żywe walki działowe w różnych miejscach belgijskiego frontu. Nasze baterye wszystkich kalibrów podjęły dzisiaj celowy ogień niszczący przeciw niemieckim urządzeniom obronnym w okolicy Dixmuiden. W ciągu popołudnia walka bombami koło Dixmuiden i silny pojedynek działowy w kierunku na Steenstraete.

O książki dla jeńców.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Przez dwuletni czas trwania wojny nagromadziła się w każdem z państw wielka ilość jeńców wojennych, których położenie jest z natury rzeczy, nawet wobec humanitarnego traktowania, niesłychanie nieszczęśliwem. Odcięci od rodzin, pozbawieni zwykłego zajęcia, wydani na pastwę tęsknocie i przygnębieniu, łakną pociechy zwłaszcza od swoich, czekają od nich pomocy materyalnej i moralnej. Jest świętym obowiązkiem każdego, za kogo oni walczyli i cierpią, pospieszyć im z tą pomocą! Celem ulżenia choć w części ich smutnej doli, zawarły państwa wojujące umowę, pozwalającą na przesyłane jeńcom wojennym książek z ich krajów ojczystych. Otwiera się tem samem sposobność dostarczenia także jeńcom Polakom, tak licznym i tak nieszczęśliwym, ważnego źródła pociechy, zajęcia, i otuchy. Nie zaniedbajmy tej sposobności!

Z inicyatywy rektora Uniwersytetu zawiązał się w tym celu komitet w Krakowie, złożony z przedstawicieli różnych towarzystw, który wziął sobie za cel zbieranie i przesyłanie książek polskich dla naszych jeńców. Książki te będą przesyłane do Rosyi i Włoch za pośrednictwem Czerwonego Krzyża, który daje rękojmię, iż dojdą do rąk polskich jeńców, umowa bowiem z temi krajami zawartą jest na prawie wzajemności.

Komitet zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie jego prac i usiłowań za pomocą nadsyłania na jego ręce książek polskich przeznaczonych dla jeńców, które to książki komitet będzie rozdzielał na pewne zbiory i rozsyłał większym obozom i zbiorowiskom naszych jeńców. Wedle brzmienia umowy wykluczone od przesyłki są dzieła drukowane po r. 1913 (a więc w latach wojny 1914—1916), dalej czasopisma, kalendarze, dzieła treści wojskowej, książki z zakresu polityki bieżącej, oraz najnowszej historyi państw wojujących. Pożądane są zarówno dzieła naukowe (zwłaszcza podręczniki szkolne), jek religijne i do nabożeństwa, powieściowe i poetyczne, gramatyki i słowniki. Chodzi zarówno o strawę duchową dla jeńców mniej wy-

kształconych, jak i dla ludzi z średniem i uniwersyteckiem wykształceniem, z których niejeden pragnąłby użyć wolnego czasu, na kontynuowanie swoich studyów lub uczenie się obcych języków.

Wszystkie książki, które mogą być na ten cel ofiarowane, prosimy nadsyłać do Collegium Novum (plantacye), I p., kancelarya senacka, gdzie będzie główna składnica książek, oraz miejsce ich sortowania i pakowania. Od ofiarowania choć kilku książek na ten cel nie usunie się z pewnością nikt, komu los naszych braci i towarzyszy leży na sercu, nikt zwłaszcza, kto sam ma bliskich sobie, cierpiących w dalekim kraju pod ciężarem tęsknoty i samotności. Drobna ofiara z jego strony stanie się dla niejednego z nieszczęśliwych źródłem ukojenia i radości. — Dr. Ernest Bandrowski, prezes Tow. Szkoły Ludowej, Joanna Pogonowska, przewodnicząca Stow. nauczycielek, prof. Dr. Kazimierz Kostanecki, rektor Uniw. Jag., prof. Dr. Maryan Raciborski, prezes Tow. Uniw. ludow. im. A. Mickiewicza, Tadeusz Langie, Wicepr. Tow. Oświaty lud., prof. Dr Michał Siedlecki, Prezes Powsz. Wykł. Uniw., Dr Józef Muczkowski, Prezes Tow. Miłośn. hist. i zab. Krakowa, Dr Maurycy Straszewski, Prezes Tow. filoz. i Straży polskiej., Marya hr. Wodzicka, Prewodn. Stow. Niewiast kat.

Komitet wykonawczy (Collegium novum): Dr Józef Muczkowski, Prewodn., Prof. Dr. Tadeusz Sinko Sekretarz.

Pisma polskie uprasza się o przedrukowanie tej odezwy.

KRONIKA.

Z miasta.

Ważne rozporządzenie szkolne. I w drugim wojennym roku szkolnym odbywała się nauka w znacznej części szkół wśród nadzwyczajnych okoliczności. które niekorzystnie wpływały zarówno na tok nauki jak i wynik klasyfikacyi. W uwzględnieniu tych anormalnych stosunków ministerstwo wyznań i oświaty — jak się obecnie dowiadujemy — wydało nader ważne a dla uczniów bardzo korzystne rozporządzenie, postanawiające, że uczniowie, którzy z dwu lub więcej przedmiotów otrzymali stopień niedostateczny za rok szkolny 1915/16 mogą uzyskać zezwolenie na złożenie dodatkowego egzaminu z tych przedmiotów w czasie powakacyjnym. W tym celu interesowani winni zgłosić się w dyrekcyach swych zakładów naukowych i przynieść z sobą świadectwo roczne, które im w dniu 30 czerwca br. wręczono. — Rozporządzenie ministerstwa oświaty odnosi się także do uczniów prywatnych. — Niewątpimy, że interesowani należycie skorzystają z ulg, jakie im rozporządzenie ministeryalne przyznaje.

† Edmund Klemensiewicz, uczestnik powstania r. 1863 i Sybirak, prezes krakowskiej Izby notaryalnej, radca m. Krakowa, prezes Dyrekcyi miej. Kasy Oszczędności, b. poseł na Sejm krajowy z Grybowskiego, zmarł dzisiaj rano w 77 roku życia po kilkudniowej chorobie w Lecznicy związkowej.

Zmarły przez lat dwadzieścia, odkąd objął urząd notaryusza w Krakowie po przesiedleniu się z Grybowa, zajmował w naszem mieście wybitne stanowisko. Przez szereg lat był prezesem Tow. demokratycznego. W życiu politycznem Krakowa stale brał wydatny udział. W szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego szanowany za prawość charakteru, gorący patryotyzm i szczodrość na cele narodowo-oświatowe pozostawia po sobie trwałą pamięć. R. i. p.

Subskrypcya losów Czerwonego Krzyża. W dniu 10 bm. upływa termin subskrypcyi na pożyczkę losową austryackiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Pożyczka powiedzie się niewątpliwie doskonale, zaczem przemawiają nadzwyczajnie liczne zgłoszenia subskrypcyi w naszych instytucyach finansowych, gdzie poszczególne osoby i instytucye podpisują zgłoszenia nieraz o kilkaset sztuk losów. Wedle przypuszczeń na podstawie lokalnych wyników, subskrypcya pokryje conajmniej dwa razy rozpisaną pożyczkę losową.

Rycerz żelazny we Lwowie. Z magistratu m. Krakowa otrzymujemy następujące pismo: Dnia 2 kwietnia b. r. odbyło się w obecności J. E. p. Namiestnika odsłonięcie „Żelaznego rycerza miasta Lwowa". Rycerz ten powstał dzięki szlachetnym zamiarom Jego Ces. Mości, naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla, pragnącego zaradzić niedoli wdów i sierót, pozostałych po poległych bohaterach naszych. Nie naruszając w niczem zadań opieki państwowej, utworzył się pod protektoratem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości c. k. „Fundusz dla wdów i sierót po wojskowych austryackich", który odwołując się do dobroczynności publicznej, ma zbierać środki pieniężne, aby łagodzić i uśmierzać smutne położenie wdów i sierót po bohaterach, poległych na polu chwały. Celem wspierania tych zamiarów, ukonstytuował się we Lwowie Komitet miejscowy. Komitet ten ustawił we Lwowie drewniany posąg rycerza, z którego przez wbijanie żelaznych gwoździ ma powstać „Rycerz żelazny". Każdy gwóźdź kosztuje 50 h; dochód z gwoździ wbijanych będzie obrócony wyłącznie na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach i legionistach.

Ktokolwiek wbija w postać rycerza chociażby jeden tylko gwóźdź, przyczynia się tem samem do poprawy losu najbiedniejszych z biednych. Ileżto kobiet i dzieci wojna pozbawiła żywiciela i opiekuna, jedynej podpory i pomocy! Komitet pragnie je wesprzeć, by ochronić je od nędzy i rozpaczy.

Ufny w patryotyzm ludności, tak często objawiany w czasach ciężkich i burzliwych, w jej ofiarności i w jej dobroczynności, zwraca się Komitet lwowski do wszystkich obywateli z prośbą, by wbijając w postać rycerza gwoździe albo też przekazując Komitetowi datki na ten cel, współdziałali w tej wielkiej akcyi dobroczynnej. Na czele Komitetu stoją przedstawiciele władz wojskowych, rządowych, autonomicznych, oraz inne wybitne osobistości m. Lwowa. Wszelkie datki na rzecz funduszu „Rycerza żelaznego m. Lwowa" przesyłać można pod adresem Komendanta m. Lwowa, generał-majora Franciszka Rimla (plac Smolki).

W sprawie fabryki nawozów azotowych. W ubiegłą środę bawił dyrektor Steczkowski w Lublinie celem porozumienia się z tamtejszymi kołami ziemiańskiemi w sprawie współdziałania w budowie fabryki nawozów azotowych. Na zebraniu, które w tym celu odbyło się w tamtejszem Tow. rolniczem, uznano konieczność jaknajrychlejszego zrealizowania projektu budowy takiej fabryki i uchwalono przyczynić się do sfinansowania tegoż wydatnym udziałem dziele Moniuszki. Będzie to ostatni występ znakomitej pri- duktu w odpowiednich ilościach.

Opera w teatrze miejskim. Jutro powtarza nasza opera swą czwartkową premierę „Fausta" J. Gounoda, który zyskał szczere uznanie i gorące przyjęcie. Arcydzieło mistrza francuskiego znalazło w naszym młodym zespole świetnych wykonawców, jakimi są pp. H. Łowczyńska (Marta), L. Jaworzyńska (Siebel), H. Zathey (Mefisto) i S. Romanowski (Walenty). W akcie drugim odtańczą pp. Adela i Stanisław Sachs taniec baletowy „Pas des deux". W niedzielę na ogólne żądanie „Halka", która pierwszem zaraz wystawieniem zdobyła sobie naszą publiczność. W partyi tytułowej usłyszymy znakomitą primadonnę p. Maryę Pilarz-Mokrzycką, świetną „Halkę" oklaskiwaną przez Warszawę w tem dziele Moniuszki. Będzie to ostatni występ znakomitej primadonny w tej popisowej partyi.

Wykłady popularne o chorobach wenerycznych organizować zamierza w dalszym ciągu Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego nietylko w Krakowie, ale także w niedługim czasie w większych miastach prowincyonalnych. Wobec zwiększających się przez to agend uprosiło kierownictwo wykładów o objęcie czynności sekretarskich Dra Waltera, sekundaryusza krajowego szpitala św. Łazarza i kierownika oddziału chorób skórnych i wenerycznych w tym szpitalu.

Major Wacław Michałecki, eksponowany oficer sztabowy przy komendzie żandarmeryi krajowej nr 5 w Krakowie, obchodził wczoraj jubileusz 40-letniej służby. Oficerowie oddziału żandarmeryi krakowskiej składali jubilatowi życzenia.

Rekwizycya gum samochodowych. Protokoły szacunkowe (zastępujące kwity rekwizycyjne) na gumy samochodowe, oszacowane przez komisyę wojskowo-cywilną w Krakowie w dniu 9 maja b. r., zstały magistratowi przez władze wojskowe nadesłane i są do odebrania w wydziale V c, drzwi nr 19. Interesowani, którzy protokołów tych dotąd nie odebrali, winni bezzwłocznie osobiście po ich odbiór się zgłosić.

Targ dzisiejszy, pod względem dowozu, nie różnił się prawie od targów minionego tygodnia. Jagód, jarzyn była na targu dostateczna ilość, natomiast brakowało — jak zwykle — jaj, masła i sera. Ceny ustalone przez komisaryat targowy — podaliśmy w numerze porannym naszego pisma.

Z Polski i ze świata.

Nastroje w Drohobyczu. „Wiek N." pisze: Rozgrywające się na froncie galicyjskim wypadki nie mogły, rzecz prosta, pozostać bez wpływu na tutejsze stosunki. Nerwowość dni ostatnich, cechująca wszystkie wschodnio-galicyjskie miasta, udzieliła się w znacznej mierze ludności tutejszej, której część słabego ducha poczęła gromadnie opuszczać miasto, udając się pociągami w kierunku zachodnim. Najmniej odważni, którym kilkugodzinne wyczekiwanie na nieregularnie odchodzące pociągi zdawało się zbyt ryzykowne, płacili po kilkadziesiąt koron za drabiniaste wozy, które ich przewiozły do odległej o kilkadziesiąt kilometrów Turki, -gdzie wyczekują dalszego rozwoju wypadków. — Ruch w bankach, wzmożony nieco w pierwszych dniach rosyjskiej ofenzywy, wrócił do normalnego stanu i wiele osób lokuje z powrotem podjęte w chwili gorączki pieniądze. Dziś panuje w mieście zupełny spokój, a ludność z wielką ufnością śledzi rozwijające się na terenie wojennym wypadki.

Piorun w izbie szkolnej. Dnia 27. b. m. w budynek szkoły handlowej w Krasnymstawie uderzył piorun, który kominem wpadł do sali wypełnionej dziećmi, wybił otwór w suficie i przebiwszy drugi otwór nad oknem przez dach wyszedł na zewnątrz. Poważniejszego wypadku z ludźmi nie było. Tylko jedna z dziewczynek uległa kontuzyi, pod wpływem której utraciła na dwie godziny przytomność.

Z Jędrzejowa. C. i k. Zarząd wojskowy otworzył w Jędrzejowie publiczne seminaryum nauczycielskie męskie. Zakład podlega bezpośrednio gen. gubernatorstwu wojskowemu.

Z Kielc. C. i k. Zarząd wojskowy otworzył w Kielcach publiczne gimnazyum, podlegające jeneralnemu gubernatorstwu wojskowemu.

„Kiliński" w teatrze Polskim w Warszawie. W „Kur. warsz." z dnia 3. b. m. czytamy: Pod tym tytułem teatr Polski wystawia w nadchodzący piątek 5-aktową sztukę Michała Bałuckiego, dotychczas ze względów politycznych niecenzuralną. Publiczność stołeczna będzie miała po raz pierwszy po tylu latach możność złożenia publicznego hołdu pamięci dzielnego szewca-patryoty, radnego stołecznego m. Warszawy, starszego cechu z r. 1794, oraz pułkownika wojsk insurekcyjnych, Jana Kilińskiego. Patryotyczna sztuka, nadająca się wybornie dla szerszych sfer publiczności warszawskiej (rzecz rozgrywa się na ulicach Warszawy w kwietniu 1794 r.) będzie wystawiona w teatrze Polskim ze zwykłą starannością. Obsadę tworzą najpierwsze siły z pp. Węgrzynem (Kiliński) i Zelwerowiczem (rzeźnik Sierakowski) na czele. Reżyseruje p. Sosnowski, który też wykona rolę jenerała moskiewskiego Igelströma. W tłumach, jako kadry wojska polskiego, weźmie udział młodzież akademicka.

„Zamiana żon". Jeden z obywateli z Sandomierskiego, u którego we wsi znajduje się partya jeńców rosyjskich, zatrudnionych przy robotach ziemnych, podał do dzienników fakt następujący: Jeńcy rosyjscy są rozkwaterowani w Sandomierskiem w chłopskich chatach. Otóż w jednej z chat, należącej do „słomianej wdowy", której mąż został wzięty do wojska austryackiego, mieszkał jeniec, trudniący się „w cywilu" gospodarstwem rolnem, a zamieszkały stale w gubernii ufimskiej, w Rosyi. W tych dniach „słomiana wdowa", nie mająca już od dłuższego czasu wiadomości od męża, otrzymała od niego kartę, w której ten donosi, że został wzięty do niewoli i mieszka w gubernii ufimskiej, we wsi K., u pewnej kobiety, której mąż został wzięty do niewoli austryackiej. Jakież było zdziwienie we wsi, gdy okazało się, że K. jest rodzinną wioską jeńca rosyjskiego, zamieszkującego u „słomianej wdowy", zaś kobieta, o której mowa w kartce, jest jego żoną...

Przymus gromadzenia odpadków. Dzienniki poznańskie donoszą: Rada Związkowa rozporządzeniem z 26 czerwca nakazała, aby w gminach, liczących ponad 40.000 mieszkańców, zobowiązano poszczególne gospodarstwa domowe (tj. osoby prywatne), jako też właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych do gromadzenia resztek jedzenia i odpadków kuchennych osobno od reszty śmieci. Właściciele domów i gruntów muszą postarać się w tym celu o węborki z rączkami a z ramienia gminy odbierać się będzie te odpadki trzy razy tygodniowo, gminy zaś będą musiały odstawiać odpadki te na ręce „Reichsgesellschaft für deutsches Milchkraftfutter G. m. b. H." w Berlinie. Celem tego nowego zarządzenia jest to, aby odpadki kuchenne nie przepadały razem ze śmieciami, lecz służyły do wytwarzania skoncentrowanej paszy dla krów. Oblicza się, że odpadków tych jest rocznie conajmniej 300 milionów kilogramów, z których wytworzyć można 75 milionów kilogramów paszy.

Grad w Poznańskiem. Podczas ostatniej burzy, która szalała w okolicy Poznania, grad poczynił znaczne szkody na polach i w ogrodach w Lubaniu, Łęczycy i Puszczykowie. W niektórych miejscach grad, wielkości gołębich jaj, zbił zboża zupełnie, a deszcz ulewny pozalewał pola, ogrody i łąki. Jeszcze dużo siana nie sprzątnięto.

Nowy materyał wybuchowy. Inżynierowi amerykańskiemu F. W. Pugsley'owi udało się wynaleźć nowy środek wybuchowy o nadzwyczajnej sile działania, nazwany „Rochamboile". Nowy materyał wybuchowy ma tę własność, że umieszczony w pocisku nie rozrywa tego metalowego płaszcza w kawały i odłamki, rozpryskające się na wszystkie strony, lecz w chwili eksplozyi, przy temperaturze 1400 stopni Celsiusza, stapia metal pokrywy i rozbryzguje go w niezmiernie gorących kroplach naokoło. Przy próbach okazało się, że bomba, napełniona 226.8 gramami „Rochamboitlu", rozrzuciła w chwili wybuchu rozżarzone krople metalu w promieniu 15 metrów. Prócz tego w miejscu upadku bomby wyrwany został lej o głębokości 1·2 metra. Krople, które opadły na ziemię, tak były gorące, że stopiły ziarna piasku. Fabrykacya tego nowego środka ma być przytem wcale łatwą, a niebezpieczeństwo wybuchu przy przechowaniu i w transporcie małe. W próbnem strzelaniu pociskami, naładowanymi tym nowym materyałem, uczestniczyli wojskowi „attaches", którzy zainteresowali się żywo wynalazkiem.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K,** przy **powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Bronisławowie Tyszkowie z rodziną z Warszawy, ul. Motowska Nr. 40, zdrowi, proszą o wiadomości o doktorowej Emilii z Zeuschnerów Glińskiej z Nałęczowa, która wyjechała w lipcu 1915 r. do Witebska i tam mieszkała przy ulicy Stołarnej u p. Karafy-Korbut, również zapytują czy przesłać pieniądze, wiele i dokąd. 1785

Rodzina Myszkowskich z Warszawy, Składowa 4, donosi Lucyanowi Paszkiewiczowi w Moskwie, Preczystienskaja 10, że wszyscy wraz z babcią są zdrowi, rodzina Weychertów i Zborowski także. Gdzie mieszka Welie? 17755

Wanda Kühne z Warszawy, Nowowiejska 9, prosi hrabinę Sobańską i pana adwokata Aleksandra Babiańskiego o wiadomości o swojej chorej siostrze, która do 3 sierpnia 1915 r. przebywała w Warszawie. 1756

Bronisław Blinkiewicz donosi braciom Józefowi Bolesławowi w Jekaterynosławiu, że mieszka z matką na Grobli, oboje zdrowi. Pan Kacperski zarządza domem. Józefa w Nowomińsku. Od Mani jeszcze niema wiadomości. 1757

Polskie pisma w Petersburgu uprasza się o ogłoszenie, że **Karol Majewski** z Warszawy, zawiadamia swego brata Stanisława w Nowo-Sławiańsku (fabryka ołówków), że 3 telegramy otrzymał niedawno, i krótką wiadomość przez „Friedensgesellschaft" w Sztutgardzie. Od Heli była ostatnia wiadomość w marcu. Posłaliśmy jej raz 500 franków, dalsza przesyłka możliwa, ale poślijcie lepiej ze swej strony. Cała rodzina w Warszawie zdrowa. Wiesława z babcią są od wiosny w Pruszkowie. Michalina Bieńkowska zawiadamia, że jest zdrowa i mieszka Żelazna 16 m. 18. 1812

Marya Schmidt zawiadamia swego męża Józefa, że ona i dzieci zdrowi i pracują. Czeka na odpowiedź. 1811

W. Trzebiński, Warszawa, dziękuje Stanisławie Dutkowskiej w Moskwie, Twerskij Bulwar 14 m. 5 via Kopenhaga, za wiadomość. Wszyscy są zdrowi. Rodzice pozostają w Płońsku i Radomiu. Ojciec urzęduje. 1810

Bronisława Wasilewska z córkami, Warszawa, Ząbkowska 21 m. 18 i Zofia Łaszczyk, Warszawa, Krochmalna 90 wraz z całą rodziną są zdrowi i mieszkają gdzie przedtem. Zofia Łaszczyk prosi o pieniądze. 1809

Paulina Galicka, Warszawa, Tarczyńska 7 m. 39. zawiadamia swego męża Franciszka Galickiego w Charkowie, warsztaty kolejowe, że ona i dzieci zdrowi i prosi o odpowiedź. 1808

Janina Wolska, Warszawa, Koszykowa 7, zawiadamia swego brata, że matka zdrowa. Wyjedziemy może teraz do Skolimowa, ale adres pozostanie tensam. Pieniądze wysłane w czerwcu pod adresem p. Komendy. 1804

Rodzice Wilczyńscy, Warszawa, Nowo-Sienna Nr 1 m. 30, zapytują inżyniera p. Polkowskiego w Petersburgu, Znamienskaja 47, gdzie są Wacek i Stefan. Jesteśmy zdrowi i materyalnie stoimy dobrze. 1803

Aleksander Kowalczyk wraz z synem, Warszawa, Krucza 22 m. 59, proszą Jana Kowalczyka, funkcyonaryusza oddz. mechanicznego kolei Warszawsko-Wiedeńskiej o wiadomość. 1805

Magdalena Chojnacka, Warszawa-Praga, ul. Ząbkowska 35 zawiadamia, że wszyscy są zdrowi i przesyłają serdeczne pozdrowienia. Józefa Kowalska mieszka u Chojnackiej. 1806

Michalina Madejczyk, Warszawa, Tarczyńska 14 m. 48 zawiadamia swego męża Szczepana Madejczyka w Moskwie, ul. Piotrogrodzka 11, że jest zdrowa, również i dzieci i prosi o natychmiastowe przesyłanie pieniędzy. 1807

Emilia Długoszewska zamieszkała z synem i Franciszkostwem w Warszawie, Wspólna 15 m. 35, poszukuje Edwarda Głembowskiego, urzędnika kolei Nadwiślańskiej i Wandy Głembowskiej, którzy wyjechali z ewakuowanymi do Moskwy. 1802

Helena Szczucka, Warszawa, Złota 24, prosi Stanisława Mieczkowskiego w Moskwie, Preczystienka 10, o zawiadomienie jej męża Feliksa, że rodzina jego jest zdrowa, ale wiadomości żadnych nie otrzymała, tylko 300 Mk. Prosi usilnie o dalszą pomoc i wiadomości. 1800

Marya Mieczkowska, Warszawa, Daleka 4, zawiadamia swego męża Stanisława w Moskwie, Preczystienka 10, że wszyscy zdrowi. Pieniądze trzy razy otrzymała, prosi o dalszą pomoc i wiadomości. 1801

Franciszka Górniak, Warszawa, Stolarska 6, zawiadamia swego męża Franciszka w Podolsku, ul. Ogorodna Nr 1 gub. Moskiewska, że cała rodzina zdrowa. Żona Mroczka prosi swego męża o podanie miejsca swego pobytu. 1799

Franciszka Zakrzewska, Warszawa, Dzika 73, prosi kogokolwiek o wiadomość o swoim mężu Romualdzie i synie Henryku, pomocniku maszynisty kolei Nadwiślańskiej, depot Kowel. O łaskawe zawiadomienie gdzie się obydwaj znajdują, uprasza pod adresem Warszawa, ul. Dzika 73. 1798

Walerya Kobylińska, Warszawa-Praga, Moskiewska 16 m. 6, zawiadamia swego męża w Moskwie, ul. Piatnickaja 20 m. 29, że wszyscy są zdrowi i prosi o wiadomość, czy mają zajęcie i co się dzieje z Waciem i z Zaleskimi? Prosi również usilnie o pieniądze i o odwrotną odpowiedź. Serdeczne pozdrowienia. 1797

Julia Soborska z Lublina, (Kalinowszczyzna) zawiadamia męża Zygmunta Soborskiego, rosyjska armia czynna I. polowy zawodny lazaret, Antoni Wronka, i rodzinę zamieszkałą w Rosyi, że ona, Halinka i Zbigniew zdrowi. Matka u Stefana. Pisma w Rosyi proszone o przedruk. 1750

Helena Różycka z Lublina, Kalinowszczyzna, zawiadamia swego męża Władysława Różyckiego, przebywającego w Moskwie, Ułański Pereułok Nr 7 m. 21, że jest zdrową, wraz z bratem prowadzi interes. Bardzo niespokojna o męża. Prosi o wiadomość o nim i o Jurku. Uprasza pana Czesława Rakowskiego, przebywającego w Moskwie o zawiadomienie męża. Pisma w Moskwie proszone o przedruk. 1751

W. Mąckiewicz z Warszawy zawiadamia Wacława Krupowicza w Moskwie, Petrogradzka szosa Nr 18 m. 24, że wszyscy zdrowi i dobrze im się dzieje. 1752

Józefa Taczanowska, Warszawa, Tarczyńska 20, zawiadamia swego męża, Rafała Taczanowskiego w Wielkich Łukach, Moskowsko-Windawsko-Rybinskie koleje żel. Ignacy uczęszcza do 3-ej klasy. Cała rodzina jest zdrowa. 1820

Helena Wróblewska, Warszawa, Chmielna 49, prosi p. M. de Vidal w Moskwie o zawiadomienie Zygmunta i Jadwigę Abłamowicz w Moskwie u pp. Mołczanow, że w domu wszyscy zdrowi. Obydwie siostry mają posady. Babcia jest u ciotki i powodzi się im dobrze. 28 czerwca wyjeżdżamy do Helenowa. Wiadomość od Was otrzymaliśmy. Czy listy nasze otrzymaliście? Czy wiecie co o Dominiku i o Aureliuszu? Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Moskiewskie dzienniki prosimy o przedruk tego ogłoszenia. 1819

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kazimierza Maciurzyńskiego,** wywiezionego z Lublina do Rosyi, zechce uwiadomić brata Adama w Pawlikowicach, poczta Wieliczka lub rodzinę we Frampolu lubelskim. 1594

Walerya Dąbrowska, Warszawa, Leopoldyny 19, zawiadamia swego męża Franciszka, że wszyscy są zdrowi, również i syn Leon. Dwa razy (200 Mk) otrzymała. Serdeczne pozdrowienia. 1818

Marcela Kowalska, Warszawa, Daleka 8 m. 32, zawiadama męża Ignacego Kowalskiego, kolejarza w Petersburgu, że ona i dzieci są zdrowi i prosi o pieniądze. 1816

Rodzice Wilczyńscy, Warszawa, Nowo-Sienna 1 m. 30, zapytują p. Makowskiego w Jekaterynosławiu, fabryka żelaza „Amur", gdzie przebywają Wacek i Stefan. 1815

Emilia Gimpel, Warszawa, Wronia 43, prosi p. Edwarda Wojtanisa w Jekaterynosławiu, Aleksiejewska 69 o zawiadomienie jej męża Antoniego Gimpla, że cała rodzina zdrowa i pozbawiona zupełnie wiadomości o nim. Prosi go o natychmiastową wiadomość i o pieniądze. 1814

Kunstetter Krystyna i Wanda, zamieszkałe w Warszawie, Kopernika 25, dziękują swemu bratu Bronisławowi, zamieszk. w Penzy za wiadomość i donoszą, że Krystyna była kilka tygodni chora, obecnie ma się zupełnie dobrze. 1813

Jan Wójtkiewicz z żoną Stefanią zawiadamiają swych rodziców Szusterów, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Gdzie są rodzice i czy Karolek jest u nich? Wiadomość otrzymaliśmy. Scholastyka Wójtkiewicz zdrowa również i Jaskulscy i błagają Wacka o przysłanie pieniędzy. O odpowiedź prosimy tą samą drogą. 1796

Lucyna Witkowska, Warszawa, Dzielna 82, zawiadamia swoją córkę Eugenię Witkowską w Petrogradzie, Petrogradzkaja storona-Bolszaja Monetnaja ul. 22 m. 54, że pieniądze dwa razy otrzymała i że wszyscy są zdrowi. Prosi usilnie o wiadomość. 1795

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wcyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.